

- Sąsiedzi jakich nie znacie - strona 2
- Wymarzony prezent na urodziny! - strona 3
- Siatkówka, bieganie, a później... psy - strona 4



# Rocznicowe atrakcje w Skrzynkach

Dwór w Skrzynkach oraz działająca tam instytucja kultury powiatu poznańskiego hucznie świętowali rok działalności po przeprowadzonej rewitalizacji. – To piękne, tętniące życiem miejsce – podkreślał starosta poznański Jan Grabkowski.



FOT. JOANNA MICHALAK (XZ)

– Dzień Otwartych Skrzynki to festyn, który jest świętem tego miejsca. Bardzo się cieszę, że zdecydowaliśmy się wraz z zarządem powiatu na odnowienie tego wspaniałego zabytku oraz utworzenie instytucji kultury, która zajmuje się dziedzictwem kulturowym i kulinarnym naszego regionu. Za sprawą działającego tutaj Instytutu Skrzynki odbywają się koncerty, wystawy czy spotkania z ciekawymi ludźmi. Latem działa tu także kino plenerowe. Jest to też miejsce szkoleń, konferencji,

spotkań biznesowych czy rodzinnych. Co warto podkreślić, wiele wydarzeń kulturalnych ma wstęp wolny – mówił starosta poznański Jan Grabkowski. Z okazji rocznicy Dwór w Skrzynkach odwiedziło wielu mieszkańców powiatu. Obiekt rozbrzmiewał nutą ludowych pieśni, tanecznych klasyków i... ćwierkaniem ręcznie robionych drewnianych ptaszek. Gości przyciągnęły nie tylko stoiska z lokalnym rzemiosłem, jak ceramika, biżuteria, mydełka ale także przysmaki na festynowych

stoiskach, w kuchni grillowej i dworskiej restauracji. Można także było zwiedzić obiekt i uczestniczyć w wykładach. Bartek Świętek, mieszkaniec Buku, niezwykle zajmująco opowiadał o najbliższym otoczeniu Skrzynki. Mottem wykładu było piękne zdanie „Cudzą ziemię poznać warto – swoją obowiązkiem”. O turystycznych atrakcjach regionu na stoisku promocyjnych opowiadali też pracownicy Wydziału Promocji i Aktywności Społecznej Starostwa Powiatowego w Pozna-

niu oraz Poznańskiej Lokalnej Organizacji Turystycznej. Zwiedzający chętnie sięgali po tzw. "niedzielne przewodniki" oraz zapoznali się z wakacyjnymi aktywnościami w powiecie poznańskim. O tym, że warto też poznać lokalne smaki przekonywał reprezentant z Browaru Szreniawa, członek Szlaku Kulinarnego „Smaki Powiatu Poznańskiego”, którego Instytut Skrzynki, jest operatorem. Tajemnice szlachetnej tradycji zdradzali również Janusz Łakomic i Hieronim Błażej, którzy wiedzą

wszystko o nalewkach: z czego je robić, kiedy i gdzie zbierać owoce oraz jak zaczarować smak lata, by w domowej nalewce rozgrzewał w długie zimowe wieczory. Iza Urbanowicz z kolei przekonywała, że letnie grzybobranie – czyli de facto narodowy sport Polaków, może być równie udane jak jesienne. Kolejny prelegent, Kamil Szpotkowski opowiadał o dzikiej kuchni, a to nic innego jak spacer po łąkach, lasach i przydrożnych zaroślach w poszukiwaniu roślin często niedocenianych, uważanych za zwykłe chwasty, a jednak mogących bardzo urozmaicić naszą kuchnię. Gienio Mientkiewicz opowiadał natomiast o serach zagrodowych i zachwalał polskie i regionalne sery, których niezliczone gatunki mogą spokojnie konkurować z francuskimi serowymi arcydziełami. Pasją do pszczoł, pszczelarstwa i miodów zarażała z kolei Karolina Echaust, p.o. kierownika Centrum Dziedzictwa Kulturowego i Kulinarnego Powiatu Poznańskiego. – Już teraz zapraszamy na kolejne wakacyjne, muzyczne wydarzenia w Dworze Skrzynki. Gości, którzy w weekendy przyjeżdżają do restauracji czy kuchni grillowej zachęcamy aby odwiedzili bieżącą wystawę fotografii w Galerii Skrzynki i Salę Pamięci i Tradycji znajdujące się w przyziemiu obiektu – dodał.

w Skrzynkach z przyjemnością poznawali smaki powiatu poznańskiego na stoiskach przedstawicieli szlaku kulinarnego. A na sznurku rozwieszonym pomiędzy drzewami dworskiego parku powstała galeria prac małych artystów, którzy z zapalem kolorowali obrazki kojarzące się z wakacjami. Na warsztatach przygotowanych przez lokalne rzemieślniczkę tworzyli mydełka, biżuterię czy wyroby rękodzielnicze. Były też inne niespodzianki, także te muzyczne... – Obecni byli zachwyceni występem młodych członków poznańskiego zespołu Poligrodzianie, a do tańca nogi same rwały się także przy klasykach muzycznych zespołu Alpaka Band – podsumował Jan Babczyszyn, dyrektor Instytutu Skrzynki – Instytutu Dokumentacji, Rozwoju i Promocji Dziedzictwa Kulturowego i Kulinarnego Powiatu Poznańskiego. – Już teraz zapraszamy na kolejne wakacyjne, muzyczne wydarzenia w Dworze Skrzynki. Gości, którzy w weekendy przyjeżdżają do restauracji czy kuchni grillowej zachęcamy aby odwiedzili bieżącą wystawę fotografii w Galerii Skrzynki i Salę Pamięci i Tradycji znajdujące się w przyziemiu obiektu – dodał.

Liliana Kubiak

## Wakacje z powiatem

Im więcej wiemy o swoim regionie, tym chętniej jesteśmy przewodnikami dla innych. Pierwszy - z „paszportem podróżników”, z którym zachęcamy do poznania miejsc związanych z podróżnikami: Władysławem Zamoyskim, Edwardem Raczyńskim, Arkadym Fiedlerem i Marianem Żelazkiem. Poświęcili oni część swojego życia na dalekie podróże, z których przywieźli fascynujące eksponaty, które możemy podziwiać w Kórniku, Rogalinie, Puszczykowie, Chłudowie, i Uzarzewie. Drugi – odwiedzając Zielone Punkty Kontrolne. Przy pomocy mapy zachęcamy do szukania w lesie punktów kontrolnych. Na mapie zaznacza się odnalezione już miejsca. Trzeci – z questami. To bezobsługowe gry te-

renowe, w których można wziąć udział w dowolnie wybranym momencie. W czasie gry uczestnicy rozwiązują zadania, poznają miejscową historię, a na końcu docierają do miejsca, gdzie została ukryta skrzynia skarbów z tajemniczą pieczęcią. Z wymienionymi aktywnościami związane są powiatowe akcje – kto zbierze określoną liczbę pieczętek może liczyć na upominek. I jeszcze nasze „niedzielne przewodniki”. To cykl wydawnictw powiatu poznańskiego dla tych, którzy lubią spędzać czas na świeżym powietrzu, zwiedzać, bawić się, smakować, odkrywać... Do wyboru jest ich sześć: leśnego poszukiwacza, na każdy dzień tygodnia, biegacza, pogromcy duchów, rowerzysty, tropiciela. Więcej informacji na stronie powiatu. (aj)

## Zagadkowe wędrówki

Zwiedzanie przy pomocy gier terenowych jest coraz bardziej popularne, o czym można było się przekonać podczas inauguracji nowej trasy questowej na terenie Wielkopolskiego Parku Narodowego pt. „Wśród parkowej przyrody i polodowcowej przygody”.

Przybyło na nią ponad 150 osób: rodziny z dziećmi, młodzież, seniorzy. – Wielu uczestników wydarzenia pierwszy raz spotkało się z taką formą zwiedzania. I widać było, że przyjęło ją z dużym entuzjazmem – mówiła Aleksandra Warczyńska z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, współorganizatorka imprezy. – Ta bezpłatna, działająca bezterminowo gra, w której można wziąć udział w dowolnym momencie jest doskonałą formą wypoczynku w czasie wakacji. Wędrówka z zagadkami, kończąca się dotarciem do skrzyni skarbów z



FOT. PIOTR BASIŃSKI

pieczęcią sprawia, że nawet najmłodszy chętnie wyruszą na kolejne questowe trasy – podkreślała. Bo też na końcu trasy czekała na uczestników skrzy-

nia skarbów z pieczęcią, czyli zestaw, który tradycyjnie kończy questowe zmagania na wielkopolskich trasach. Po przejściu trasy odbyło się losowanie nagród. Koło for-

tuny podpowiadało, jakie nagrody trafiły do zwycięzców. Najmłodszy uczestnicy mogli także wziąć udział w zabawach edukacyjnych przygotowanych przez Wielkopolski Park Narodowy. Imprezę zakończyło wspólne ognisko. – W Wielkopolsce mamy ponad dwieście questów, w powiecie poznańskim jest ich blisko czterdzieści. Najbardziej wytrwałych questowców zapraszamy do udziału w konkursie „Wakacje z Questami”, w którym nagrodzimy najbardziej wytrwałych – podsumowała Aleksandra Warczyńska. Wydarzenie wsparł powiat poznański. (aj)

# Sąsiedzi, jakich nie znacie

**Stowarzyszenie Na Rzecz Zrównoważonego Rozwoju Kicina i Okolic LEN już trzeci raz zorganizowało koncert na wodzie pt. Sąsiedzi, jakich nie znacie.**

– To pod wieloma względami wyjątkowa impreza, ponieważ przed publicznością występują osoby, które na co dzień doskonale znamy. Nasi bliźni i dalsi sąsiedzi. Organizujemy ją, bo nie wszyscy wiedzą jak zdolni ludzie mieszkają tuż obok nas – mówiła Katarzyna Romańska, jedna z organizatorek wydarzenia.

Kiciński koncert trwał kilka godzin i zgromadził setki ludzi. – Każde przedsięwzięcie, które integruje lokalną społeczność jest ważne. Ważne jest również to, że ludzie chcą wyjść z domów i spędzić czas w swoim towarzystwie. Nie są dla siebie anonimowi – stwierdziła Elżbieta Nawrocka, członek Zarządu Powiatu w Poznaniu. W stworzeniu odpowiedniej atmosfery

pomogły przygotowane przez lokalne grupy stoiska. Odbyły się również warsztaty plastyczne dla najmłodszych uczestników.

Koncert poprzedziła bowiem biesiada sąsiedzka. Pogoda dopisała, a wokół zastawionych stołów rozbrzmiewały rozmowy i śmiech sąsiadów oraz przyjaciół. Pyszne jedzenie, wianki i rękodzieło dopełniły sielski klimat początku lata. Mieszkańcy Kicina i okolic mieli okazję oderwać się od zabieganej codzienności, usiąść razem do wspólnego stołu, zwyczajnie spotkać się i porozmawiać. A wieczorem wysłuchać koncertu na pływającej scenie.

Nie tylko zgromadził on prawdziwe tłumy, ale także przerosł najsmielsze oczekiwania organizato-



FOT. BARBARA KOŁECKA-HERMAN

rów pod względem wysokiego poziomu artystycznego, klimatu i atmosfery pełnej wzajemnej życzliwości. W autorskich aranżacjach wystąpili: Oliwia i Wiktor Smuszkiewicz, Ania Gołębewska, Ewelina Tyrnowska z Jackiem Skowrońskim i Agnieszką Makowską, Orkiestra Kameralna Operacja, Kiciński Chór Kameralny, Anna Haas-Niewiedział i Piotr Niewiedział, Jarosław Kostka, a także Katarzyna Romańska.

Wzruszeniu nie przeszkodziły tradycyjnie już obecne podczas występów żaby. Koncert na wodzie to przede wszystkim działania sąsiadów dla sąsiadów i przyjaciół, a prace organizacyjne wykonują sami mieszkańcy Kicina. Patronat nad wydarzeniem objęli starosta poznański Jan Grabkowski oraz wójt gminy Czerwonak Marcin Wojtkowiak. Wydarzenie było dofinansowane m.in. ze środków powiatu poznańskiego. (opr. ts)

# Szanty, wianki i... kulinaria

Na przystani kajakowej Binduga w Mściszewie koło Murowanej Gośliny odbył się Powiatowy Przegląd Piosenki Szantowej, wianki nad Wartą oraz konkurs kulinarny. – Wspieramy wydarzenia, które kierowane są do mieszkańców powiatu poznańskiego. To niezwykle ważne, aby w naszych działaniach na pierwszym miejscu był człowiek, dlatego też tak wiele imprez, także dla dzieci czy osób z niepełnosprawnościami, jest dofinansowanych przez samorząd powiatowy – mówił starosta poznański. To właśnie on wraz z burmistrzem Murowanej Gośliny, Justyną Radomską otworzyli imprezę. Jej program był niezwykle bogaty, bo łączył kilka tematów. – Mamy w jednym miejscu kilka wydarzeń, które idealnie się ze sobą łączą – stwierdził Sławomir Henrychowicz, dyrektor Centrum Kultury i Sportu w Murowanej Goślinie. Jednym z punktów imprezy był konkurs kuli-

narny pod nazwą „Kanapka z rybką” dla kół gospodyń wiejskich z gminy. Pierwsze miejsce zajęły w nim Szarlottki z Białężyna.

**Jan Grabkowski**  
STAROSTA POZNAŃSKI

**W naszych działaniach na pierwszym miejscu jest człowiek**

Powiatowy Przegląd Piosenki Szantowej wygrał natomiast zespół osób ze Stowarzyszenia „Być potrzebnym”. Wszystkim obecnym tego dnia na przystani Binduga wieczór uświetliły zespoły Una Canto, Luźny Band oraz młodzież z Obornickiej Orkiestry Dętej. Gwiazdą wieczoru była grupa Własny Port. Po ich koncercie Zespół Tańca Ludowego Poligrodzianie przeprowadził obrzęd Nocy Świętojańskiej, który zakończył imprezę. (opr. ts)

## Dziesięciolecie Deli Park

**Deli Park hucznie obchodził swoje 10-lecie. Uroczystości jubileuszowe w Trzebawiu przyciągnęły tłumy gości, zarówno tych, którzy od lat są wiernymi odwiedzającymi, jak i tych nowych, chcących dopiero poznać to wyjątkowe miejsce.**



FOT. AGATA MAZURKIEWICZ

Deli Park został otwarty w 2014 roku jako centrum rekreacyjno-edukacyjne, którego celem było połączenie zabawy z nauką. Na przestrzeni lat park dynamicznie się rozwijał, stale poszerzając swoją ofertę. Dziś to miejsce, gdzie można znaleźć m.in. mini zoo, gigantyczne modele owadów, park linowy, ścieżki edukacyjne, a także liczne interaktywne wystawy. – Każdego roku odwiedza nas około 150 tysięcy osób. Jakbym podsumował te minione dziesięć lat? To rozwój, rozwój i jeszcze raz rozwój. Z roku

na rok poszerzamy swoją ofertę – zapewniał Krzysztof Nowak, dyrektor obiektu. – Wsłuchujemy się w głosy naszych gości i później ich sugestie staramy się wcielać w życie. Jedną z nich jest choćby nowo powstała strefa wodna – dodał.

– Najwięcej osób przyciągają imprezy cykliczne, takie jak Święto Dyni, Dzień Pszczoły czy Święteczna Kraina, kiedy to nasz cały obiekt oświetlają miliony lampek. Nie zapominajmy jednak, że Deli Park to nie tylko konkretne wydarzenia, ale też codzienna praca z dziećmi ze szkół oraz przed-

szkoli. Prowadzimy warsztaty i zajęcia edukacyjne. Największą popularnością cieszy się Podniebna Eko Wioska – podkreślał Szymon Stefaniak, menedżer obiektu. W Deli Parku mają już teraz konkretne plany na przyszłość. – Chcemy rozbudować naszą właśnie dzisiaj otwartą strefę wodną. Wkrótce powstaną baseny, jacuzzi oraz sauna – zdradził Krzysztof Nowak.

Z okazji jubileuszu 10-lecia, Deli Park przygotował szereg okolicznościowych wydarzeń i atrakcji. W programie obchodów znalazły się m.in. animacje dla najmłodszych, pokazy szrudlarza, dmuchane place zabaw i najbardziej pożądana w upalny dzień wspomniana już strefa wodna. Istotnym punktem programu był także koncert Majki Jeżowskiej, który porwał do tańca zarówno młodszych i starszych. Ważnym aspektem funkcjonowania Deli Parku jest bliska współpraca z powiatem poznańskim. Warto też przypomnieć, że w tym roku Deli Park został zwycięzcą w kategorii „Parki rozrywki/ośrodki edukacji” czwartej edycji Certyfikacji Atrakcji Turystycznych Powiatu Poznańskiego.

Agata Mazurkiewicz

## Nauka i zabawa

W miejscowości Przybroda w gminie Rokietnica odbył się XIV Rajd Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych Powiatu Poznańskiego. Było dużo pozytywnej energii, uśmiechu, zabawy, integracji, nauki, a także rywalizacji. Do startu zgłosiło się aż dwadzieścia ekip, które miały do pokonania szereg konkurencji, zawierających zadania sportowo-pożarnicze oraz teoretyczne. Tytuł i puchar Starosty Poznańskiego zdobyli reprezentanci OSP Kamionki. (sp)

## Za walkę o wyrównanie szans

Katarzyna Heba otrzymała honorową odznakę „Za Zasługi dla ochrony Praw Człowieka”, które przyznał jej Rzecznik Praw Obywatelskich. Pani Katarzyna, absolwentka Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych w Owińskach, jest adwokatem, która z wielką determinacją walczy o wyrównanie szans osób z niepełnosprawnościami w każdym obszarze życia. Począwszy od znoszenia barier architektonicznych, a skończywszy na równości w dostępie do życia publicznego. Uroczy-

stość wręczenia odznaczenia odbyła się 3 lipca w warszawskim biurze RPO.

Dokonania Katarzyny Heby są imponujące, gdyż sama będąc osobą niewidomą, uczestniczy w licznych projektach dotyczących przestrzegania w Polsce postanowień Konwencji ONZ o Prawach Osób Niepełnosprawnych. Prowadzi też szkolenia na temat prawa, edukuje w zakresie dostępności informacyjno-komunikacyjnej czy uczestniczy w audytach wielu instytucji i urzędów. W 2022 roku była nominowana do tytułu Świa-

towego Idola Niewidomych i Słabowidzących. Zawsze podkreśla, że pasją na rzecz poprawy życia osób z niepełnosprawnościami została zarazona przez fantastycznych pedagogów ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych w Owińskach. Podczas uroczystości obecny był m.in. Bartłomiej Maternicki, dyrektor placówki w Owińskach, który pogratulował laureatce tak zaszczytnego wyróżnienia oraz podziękował za to, że jest wspaniałym ambasadorem Ośrodka. (opr. ts)

## To taka praca od podstaw

**– Całe życie poświęciłem pracy nad rozwojem amatorskiego ruchu artystycznego, ochronie dziedzictwa kulturowego oraz pracy z dziećmi i młodzieżą. To taka praca od podstaw – mówi Andrzej Horbik, kierownik muzyczny Zespołu Pieśni i Tańca Wiwaty z Pobiedzisk.**

Andrzej Horbik jest absolwentem Akademii Muzycznej im. Ignacego Paderewskiego w Poznaniu. W młodości śpiewał w chórze chłopięcym i grał w orkiestrze dętej na karnecie. – Z muzyką miałem do czynienia praktycznie od dziecka. Mój ojciec, który pochodził z kresów wschodnich bardzo lubił śpiewać. I marzył o tym, aby ktoś mu akompaniował. Dlatego kiedy skończyłem 6 lat wystąpiłem na zajęciach muzyczne. Swoją naukę rozpocząłem od akordeonu. Szło mi niezle, bo na zakończenie przedszkola potrafiłem już zagrać krakowiaka – wspomina szef Wiwatów, który w latach późniejszych opanował jeszcze grę na dudach, koźle ślubnym, koźle weselnym oraz heligonce.

Wszystkie te instrumenty można usłyszeć w prowadzonym przez niego zespole, który w 2021 roku obchodził jubileusz 50-lecia działalności artystycznej. Przez te wszystkie lata grupa nagrywała płyty i koncertowała.



FOT. ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA WIWATY

Nie tylko w Polsce, ale również w 30 krajach Europy, Azji czy Afryki, dając ponad dwa tysiące występów. – Wspomnieliśmy mamy całe mnóstwo. Te najważniejsze? To na pewno spotkanie z papieżem Janem Pawłem II w Watykanie w 2003 roku. Bardzo mile wspominam rów-

nież wizyty na Litwie oraz w Ukrainie. Najbardziej egzotyczny występ daliśmy chyba w Gruzji, do której jechaliśmy przez Turcję, gdzie odwiedziliśmy polską wieś z polskim wójtem – wspomina Andrzej Horbik.

Zespół Pieśni i Tańca Wiwaty, który od lat działa przy Pobiedziskim Ośrodku Kultury, obecnie tworzy około 70 osób. – Zespół jest podzielony na trzy grupy wiekowe. Regularnie występujemy. Swoimi występami od wielu już lat staramy się rozsławiać dobre imię naszej gminy, powiatu i województwa. Propagujemy folklor innych regionów, a tym, których losy rzuciły z dala od ojczyzny, przybliżamy polską muzykę ludową. W tym widzimy sens naszej działalności – podsumowuje kierownik muzyczny zespołu, który regularnie jest nagradzany i wyróżniany podczas różnego rodzaju przeglądów, konkursów czy festiwali folklorystycznych.

Tomaz Sikorski

## Co w przeszłości jadano...

Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie zorganizowało imprezę pod nazwą „Z wiejskiego stołu”, gdzie zwiedzający mieli możliwość zapoznania się z ofertą wielkopolskich producentów z branży mleczarskiej, wędliniarskiej, zielarskiej, piekarniczej, owocowo-warzywnej i pszczołarskiej. – Chcielibyśmy pokazać mieszkańcom zarówno wsi, jak i miast, jakie potrawy kiedyś jadano. Były więc między innymi racuchy, na-

leśniki, szare kluchy, kopytka ze skwarkami, żurek, bigos czy grochówka – mówi Maria Andrzejewska z Działu Badań Dziedzictwa Kultury Wsi i Rolnictwa Muzeum w Szreniawie.

– U nas nie ma fast foodów, których nie brakuje na innych imprezach – dodaje. Można było za to spróbować wyrobów ekologicznych i obejrzyć sposób wytwarzania tradycyjnych produktów. Organizatorzy nie zapomnieli również o najmłodszych uczestnikach pikniku. (jp)

# Wymarzony prezent na urodziny!

Rozmowa z Szymonem Wrzesińskim, prezesem Zarządu APS Nova, która w tym roku otrzymała statuetkę Poznańskiego Lidera Przedsiębiorczości w kategorii mikroprzedsiębiorca.

**20-lecie firmy zbiegło się z przyznaniem tytułu Poznańskiego Lidera Przedsiębiorczości. Czy to wymarzony prezent na urodziny?**

- Rzeczywiście, można tak właśnie to ująć. Braliśmy udział również w ubiegłorocznej, jubileuszowej edycji konkursu, gdzie na szczególnie uroczystej gali mieliśmy zaszczyt odebrać wyróżnienie w naszej kategorii. Pamiętam, że z jednej strony dało nam to dużo satysfakcji, ale z drugiej podziało na nas mobilizująco: przecież za rok świętujemy nasz jubileusz, wspaniale byłoby uświetnić to zdobyciem głównego trofeum! Dlatego, gdy faktycznie stało się to naszym udziałem, byliśmy bardzo dumni.

**Branża, w której działacie, ma bardzo dużą konkurencję. Czym trzeba się wyróżnić, by zaufali wam klienci?**

- To prawdziwe wyzwanie, producentów materiałów POS jest w Polsce wielu, część z nich nie ustępuje nam doświadczeniem. My jednak mamy wyjątkowy atut: to kompleksowość oferty. Od początku istnienia firmy równie duży nacisk co na kwestie produkcyjne kładziemy na obsłudze logistyczną. Klienci mogą zgłosić się do nas z gotowym projektem lub tylko luźną koncepcją sposobu, w jaki chcieliby wyeksponować swoje produkty w miejscach sprzedaży. Otrzymują pełne wsparcie, począwszy od wizualizacji specjalnie dla nich zaprojektowanego standu, poprzez prototypowanie i produkcję serii, po pełną obsługę w rynku. To często całkiem spore display'e, które, aby uzyskać odpowiedni efekt, trzeba bezpiecznie przetransportować do marketów, sklepów czy lokali gastronomicznych, a tam fachowo zmontować. Na szczęście APS Nova to nie tylko zakład produkcyjny, ale także potężny magazyn centralny, sieć magazynów regionalnych i ekip montażowych, obejmujących swoim zasięgiem całą Polskę. W ten sposób możemy zapewnić klientom także serwis, demontaż po zakończonej akcji promocyjnej, dalsze przechowanie materiałów lub ich profesjonalną utylizację. Przy mniejszych materiałach promocyj-

nych, które nie wymagają montażu, oferujemy codzienną lub akcyjną konfekcję w magazynie centralnym i wysyłkę do wskazanych miejsc. Pełen outsourcing logistyki materiałów POS, dodatkowo wspierany naszą autorską aplikacją DMS, jest coraz częściej wybierany przez klientów. Choć warto zaznaczyć, że duża część naszej produkcji trafia na wiele rynków europejskich, przez które jesteśmy postrzegani głównie jako doświadczony producent. Nie mogę nie wspomnieć



FOT. ANNA SKAŁSKA

o jeszcze jednym aspekcie, na który osobiście kładę szczególny nacisk: zawsze bierzemy pełną odpowiedzialność za nasze zobowiązania, tak terminowe, jak i jakościowe. Nasi klienci to doceniają i chętnie do nas wracają.

**W kraju nie brakuje konkursów, w których za tytuł trzeba zapłacić w odróżnieniu od naszego przedsięwzięcia. W jaki sposób chcecie wykorzystać tytuł lidera w dalszej promocji firmy?**

- To, o czym Pani wspomniała, nadaje temu konkursowi szczególną rangę. Zdecydowanie potrzebne jest upowszechnienie wiedzy o niekomercyjnym charakterze tego szlachetnego współzawodnictwa. Dlatego cieszę się, że starosta Jan Grabkowski często podkreśla, że: „Tej nagrody nie można kupić, na nią trzeba zapracować!”. Wśród licznych zdobytych w naszej historii laurów, tak w kraju, jak i za granicą, ten zajmuje wyjątkowe miejsce. Oczywiście informację o tytule lidera można już znaleźć na naszej stronie internetowej i w mediach społecznościowych. Trafi ona także do naszych obecnych klientów w cyklicznym mailingu, ale liczymy, że szczególnym wsparciem okaże się w dotarciu do osób, które dotąd o nas nie słyszały.

**Co zdecydowało, że podjęli Państwo decyzję o przeniesieniu firmy z Poznania do powiatu poznańskiego, a dokładnie do Plewisk?**

- Powiat rozwija się bardzo intensywnie, obserwuję to od wielu lat. Swoje inwestycje lokuje tam wiele przedsiębiorstw, chcieliśmy znaleźć się w tym dynamicznym gronie. 20 lat historii APS Nova to, jak wierzę, tylko wstęp do prawdziwej ekspansji tej firmy. Chcemy ją tworzyć właśnie w powiecie poznańskim, gdzie w jednej lokalizacji, w kolejnym obiekcie kompleksu realizowanego przez firmę Segro, znaleźliśmy przestrzeń do rozwoju zarówno działu produkcji, jak i magazynu centralnego. A co do konkretnej lokalizacji w Plewiskach, przy ulicy Industrialnej 5, zdecydowały dwa aspekty: świetne skomunikowanie z całą Polską i Europą i troska o nasz wspaniały zespół współpracowników. Większość z nich jest z nami od lat i często powiązali miejsce swojego zamieszkania z firmą, której czują się ważną częścią. Przeprowadzając się zaledwie o 4 kilometry od dotychczasowej siedziby, dajemy wszystkim możliwość dalszej współpracy. Liczymy, że władze gminy Komorniki i powiatu poznańskiego dostrzegą, jak wiele osób znajduje zatrudnienie w tej części Plewisk i pojawią się dalsze inwestycje drogowe i ułatwienia dla osób preferujących komunikację zbiorową.

**Rozmawiała**

**Katarzyna Woznińska-Gracz**

## Powrót nad wodę

13 lipca plażę przy Leśnym Zakątku w Lusowie wypełnią blues i gatunki nim inspirowane. W ramach darmowej imprezy zagrają: legendarny Shakin' Dudi, zespół Rita Pax założony przez charyzmatyczną Paulinę Przybysz oraz poznańskie grupy Boogie Chili i Blues Drawers. Nie zabraknie jam session, które poprowadzi zespół Joanny Pilarskiej i finału konkursu dla obiecujących wykonawców. A nieco dalej od sceny rządzić będą najmłodszy: dla nich powstanie bluesowa strefa dziecięca. Organizatorem imprezy jest GOK Sezam w Tarnowie Podgórnym. (ts)

## Muzyczna podróż od Paryża do Nowego Jorku

To był szczególnie upalny, letni wieczór w Skrzynkach! Nie dość, że zainaugurowano sezon plenerowych koncertów, to jeszcze licznie przybyłej publiczności objawiło się dwóch bohaterów.

Pierwszy z nich ma 88 lub więcej guzików i czworokątną obudowę. Zbudowany został w połowie XIX wieku w Niemczech przez Heinricha Banda i najpierw miał służyć do grania muzyki religijnej w kościołach. Trafił jednak na wielkich żaglowcach do nowego świata i na stałe osiadł w szmernych zakamarkach Buenos Aires i Montevideo. To bandoneon! Niepozorny, mylony z akordeonem jest wy-

jątkowo wymagającym instrumentem, bez którego nie byłoby niepowtarzalnego brzmienia tanga. Genialny argentyński kompozytor Astor Piazzolla powiedział kiedyś, że „tylko wariat może chcieć się uczyć grać na bandoneonie”. Szczęśliwie w Polsce znalazł się ktoś taki, co nie dość, że do perfekcji instrument okiełznał, to jeszcze wprowadził na koncertowe salony. To oczywiście Wiesław Prządka!

Zgodnie z koncertową zapowiedzią zabrał zgromadzoną publiczność w niezwykłą podróż, która poczynając od Paryża prowadziła przez Buenos Aires do Nowego Jorku. Trudno pozostać obojętnym wobec niezwykłej wirtuozerii Wiesława Prządki. Bez względu na to, czy sięgał po bandoneon czy jego większego kuzyna, czyli akordeon, charyzmatyczny artysta zaczynał opowiadać o zaułkach Montmartru, siadał z goł-



FOT. MARZENA RUTKOWSKA-KALISZ

biami na paryskich dachach, za oceanem włączył się po portowych knajpach Buenos lub zaglądał na eleganckie przyjęcia na Manhattanie. Te niezwykle muzyczne opowieści wspomagał swoim

wokalem Chris Schittulli. Artystom towarzyszył na pianinie Rafał Karasiewicz. Publiczność była zachwycona i owacją na stojąco wykłaskała podwójny bis.

**Marzena Rutkowska-Kalisz**

## FILM NA WIECZÓR

### „Perfect Days”

Wzgiełki wielomilionowego Tokio, samotny mężczyzna w średnim wieku, prowadzi proste, uporządkowane życie jako sprzątac publicznych toalet. Codzienna rutyna bliźniaczo podobnych dni Hirayamy dzięki niezwyklej delikatności i czułości, z jaką portretuje go Wim Wenders, nabiera niemal medytacyjnego charakteru, a ich pozorną monotonię kontrapunktuje poetyka jego marzeń sennych - wypełnionych migotaniem światła przesączonego przez poruszane wiatrem liście. I nieważne, czy ta złożona z małych, prostych spraw egzystencja to ucieczka - czy świadomy wybór. Życie Hirayamy to żywot człowieka szczęśliwego - taką samą spokojną radością napełnia go rozpoczęcie dnia, praca, kąpiel w łaźni, wizyta w barze i wieczorna lektura. Najnowszy film Wendersa to film dla tych, którzy cenią kinową poezję i piękno codzienności.



**Joanna Sobik**  
(Kostrzyńskie Kino za Rogiem)

## PŁYTA DNIA

### Frank Zappa „Apostrophe”

oto moja ulubiona płyta Franka Zappa. Być może nie najbardziej słynna, najbardziej nowatorska czy udana kompozycyjnie. Jednak płyta ulubiona i tyle. Być może wynika to z faktu, że po mojej pierwszej lekturze fenomenalnej biografii Zappy właśnie „Apostrophe” przesłużyłem jako pierwszą. Duża w tym zasługa mojego taty, który właśnie ją wyciągnął ze swoich zbiorów. Trafił idealnie. Trudno wskazać utwory lepiej przemyślane w dorobku Zappy niż „Cosmic Debris”, bardziej kultowe niż „Don't Eat the Yellow Snow”. Do moich osobistych faworytów dodałbym jeszcze trochę jakby zapomniany „Uncle Remus” czy kawałek tytułowy. Jest to album ukazujący Zappę w tym bardziej przystępnym, bardziej mainstreamowym wykonaniu, chociaż nie znaczy to, że mniej dziwnie satysfakcjonującym.



**Jakub Kozłowski**  
(Wydawnictwo In Rock - Czerwonak)

## GRA NA WEEKEND

### „Odyn”

Odyn to gra karciana od dwóch do sześciu graczy, w której wcielamy się w jarłów kierujących armią wikingów. Każdy gracz zaczyna ją z dziewięcioma kartami na ręce - talia zawiera karty w sześciu kolorach, ponumerowanych od 1 do 9. Pierwszy gracz musi zagrać jedną kartę, a kolejni gracze albo pasują albo zagrywają taką samą liczbę kart lub jedną więcej o wyższej wartości. Kiedy zagrymy dwie lub więcej kart to musimy one mieć ten sam numer lub ten sam kolor. Rozgrywka trwa kilka rund, w których staramy się pozbyć wszystkich kart z ręki. Jeśli ktoś z graczy pozbędzie się wszystkich swoich kart, a nam jakieś zostaną, to za każdą kartę zdobywamy punkt. Gramy tak długo, aż któryś z graczy nie zdobędzie 15 punktów. Wygrywa osoba, która zdobędzie najmniej punktów. Przyjemna, kompaktowa gra karciana, którą spakujemy w kieszeń czy do plecaka i zagrymy praktycznie wszędzie.



**Tomasz Skoracki** (Stowarzyszenie Miłośników Gier Planszowych „Kości”)

## KSIĄŻKA TYGODNIA

### Timo Parvela „Cienie. Dzwoneczek”

„Dzwoneczek” to pierwsza część cyklu „Cienie” autorstwa fińskiego pisarza. Książka dla młodszej młodzieży i... dorosłych. Nie brak tu baśniowości, czarnych charakterów, walki dobra ze złem. Historia zaczyna się zwyczajnie: w galerii handlowej podczas przedświątecznego zamieszania siódmoklasista wypowiada do ucha marketowego świętego Mikołaja życzenie, żeby jego umierająca przyjaciółka wyzdrowiała. Sam siebie gani za naiwność, ale przyznajmy - my też często myślimy i działamy życzeniowo. Pozornie niewinne wydarzenie pociąga za sobą poważne konsekwencje. Na uwagę zasługują bardzo sugestywne ilustracje, nieoczywiste, mroczne, wręcz hipnotyzujące. I olbrzymi atut - genialne tłumaczenie, które oddaje współczesny, dowcipny język młodego pokolenia, ale bez silenia się na stylizację.



**Magdalena Kozłowska**  
(Biblioteka Publiczna w Swarzędzu)

# Siatkówka, bieganie, a później... psy

- Trudno rzucić siatkówkę. To moja wielka miłość i pasja. Tą drugą jest bieganie po górach - mówi Małgorzata Stępień, była zawodniczka klubów z Murowanej Gośliny oraz Poznania.

**Obecnie reprezentujesz zespół TEJ POZnań, który nie tak dawno wywalczył złoty medal Mistrzostw Polski Masters Kobiet w siatkówce. Medal historyczny, ponieważ po raz pierwszy panie rywalizowały o tytuł.**

- Sam turniej ma już jednak swoją historię i tradycję, ponieważ to była jego 28. edycja. I rzeczywiście, w tych dotychczasowych grali tylko panowie. Teraz to się zmieniło i wszystko wskazuje na to, że tak już pozostanie. W tych pierwszych mistrzostwach kobiet rywalizowano tylko w jednej kategorii wiekowej, powyżej 35 lat. Dodam, że w zawodach nie mogły występować aktywne zawodniczki z pierwszej oraz drugiej ligi. Ten sam regulamin obowiązywał wśród mężczyzn, tyle tylko, że tam drużyn i kategorii wiekowych było zdecydowanie więcej. Najmłodszą była 35+, a najstarszą 65+. Wśród grających, zarówno wśród pań jak i panów, nie brakowało graczy, którzy w przeszłości występowali na ligowych parkietach. Niektórych z nich kibice siatkówki, zwłaszcza ci starsi, mogą jeszcze pamiętać.

**Gdzie odbyły się zawody?**

- W Drzonkowie, a więc w miejscu, które od razu kojarzy się ze sportem. Impreza była zresztą doskonale przygotowana. Grałyśmy w pięknej hali, sędziowie byli z najwyższej półki, na co dzień prowadzący najważniejsze mecze nie tylko w kraju, ale także na arenie międzynarodowej. Do tego z meczu finałowego przeprowadzono transmisję internetową. Naprawdę do niczego nie można się było przyczepić... Wszystko było świetnie przygotowane.

**Kto grał w Waszej mistrzowskiej drużynie?**

- To była taka mieszanka trzech zespołów, które regularnie występują w Lubońskiej Amatorskiej Lidze Siatkówki. W zdecydowanej większości to zawodniczki, które kiedyś grały i często spotykałyśmy się po jednej lub po drugiej stronie siatki. Teraz to dla nas raczej forma świetnej zabawy, choć traktujemy ją poważnie. Przy okazji turniejów, także tych międzynarodowych, łączymy siły i w różnych konfiguracjach, już jako TEJ POZnań reprezentujemy stolicę Wielkopolski. Trenujemy raczej w swoim gronie i ze swoimi zespołami, ale niektóre zawodniczki ćwiczą pod okiem trenera. Trudno jednak zebrać się nam wszystkim w jednym miejscu i w jednym czasie. Wynika to oczywiście z naszych obowiązków pozasportowych.

**Małgorzata Stępień**

Jestem zawodniczką typowo halową, która próbuje bawić się na plaży. Ta odmiana siatkówki daje nieco więcej możliwości, można się lepiej sprawdzić

**Wszystkie dziewczyny są z Poznania?**

- Nie, ja pochodzę przecież z Murowanej Gośliny, a obecnie mieszkam w Miętkowie.

**W Murowanej Goślinie zaczynałaś też swoją przygodę z siatkówką...**

- Jestem wychowanką tamtejszego Uczniowskiego Klubu Sportowego. Kiedy



FOT. ARCHIWUM M. STĘPIEŃ

tam trenowałam doszło do połączenia z AZS AWF Poznań i jako jedna ze starszych zawodniczek trafiłam do ligowego zespołu. Potem miałam dłuższą przerwę w graniu, ale w momencie gdy doszło do reaktywacji, a w zasadzie przeniesienia poznańskiego klubu do Murowanej Gośliny to wróciłam i razem z dziewczynami awansowałyśmy do I ligi.

**Nie żał Ci, że klub z Twojego miasta zniknął z siatkarskiej mapy Polski?**

- Żał, ponieważ to właśnie tam ja oraz wiele moich koleżanek z Poznania i okolic dostało szansę na start w profesjonalnej siatkówce. Z tego co jednak wiem, jest szansa na odrodzenie tej dyscypliny sportu w Murowanej Goślinie. I oby tak się stało. Ten przykład, jak i trochę Energetyka Poznań czy wcześniej AZS AWF Poznań pokazuje, że w naszym

regionie trudno konkurować z piłką nożną czy koszykówką.

**To prawda. Nie ma u nas też wielkich imprez, dlatego trzeba jeździć po Polsce, by obejrzeć reprezentację. Ty chyba jesteś częstym gościem na meczach biało-czerwonych?**

- Staram się choć raz w roku obejrzeć na żywo jakiś mecz. Właśnie wróciłam z turnieju finałowego Ligi Narodów w Łodzi. Przyznam się, że chętniej jeżdżę na mecze reprezentacji męskiej. Dziewczyny natomiast regularnie oglądam w telewizji.

**Rozmawiamy podczas jednego z turniejów siatkówki plażowej. Na plażę też chętnie grasz?**

- Jestem zawodniczką typowo halową, która próbuje bawić się na plaży. Ta odmiana siatkówki daje

nico więcej możliwości, można się lepiej sprawdzić. Na boisku jesteśmy przecież tylko we dwie i nie ma takiej możliwości, że ktoś inny przejmie na siebie ciężar gry. Co nie zmienia faktu, że gra w hali jest dla mnie numerem jeden. Plaża jest tylko jej uzupełnieniem.

**Tvoja aktywność siatkarska jest chyba dowodem na to, że trudno Ci rozstać się z tym sportem na dobre?**

- Oj, trudno. Kiedyś nawet próbowałam i w pewnym momencie, z uwagi na kontuzję barku, przerzuciłam się na bieganie. Niczego to jednak nie zmieniło, ponieważ cały czas do tej siatkówki wracam. Biegów jednak całkowicie nie odstawiłam. To moja druga miłość.

**Jak długie dystanse biegasz?**

- Mój rekord to 48 kilometrów w górach. Nigdy nie pokonałam maratonu na płaskim terenie i nie mam nawet tego w planach. Dla mnie to zupełnie inne bieganie, które nie do końca mi odpowiada. Co innego góry, które uwielbiam. Dzięki bieganiu mogę więc łączyć dwie pasje. To dla mnie idealne rozwiązanie.

**Wracając do siatkówki, nigdy nie ciągnęło Cię do trenowania młodzieży?**

- Nie mam do tego smykałki i jestem przekonana, że nie sprawdziłabym się w tej roli. Jako kapitan tak, ale jako trener już nie. Poza tym skończyłam informatykę...

**No właśnie, czym się zajmujesz na co dzień?**

- Pracuję jako menedżer w jednej ze znanych sieci handlowych w naszym kraju. Do tego, w wolnych chwilach próbuję się szkolić jako przyszły trener psów, behaviorysta. Jak już w końcu przestanę grać w siatkówkę, to będę biegać za psami...

Rozmawiał  
**Tomasz Sikorski**

## Życiowy sukces młodego kolarza

**W**ojtek Jankowiak z Klubu Kolarskiego Tarnovia Tarnowo Podgórne odniósł życiowy sukces, wygrywając czteroetapowy wyścig Kids Tour of Slovenia w kategorii do lat 13. - Nasz młody reprezentant nie tylko zwyciężył w klasyfikacji generalnej, ale również triumfował na dwóch etapach, w tym na królewskim etapie pod górę o nachyleniu 6 procent! Jego niesamowita determinacja i ciężka praca przyniosły wspaniałe rezultaty - czytamy na stronie klubu. Dalsze miejsca w klasyfikacji generalnej zajęli nie tylko gospodarze, ale także zawodnicy z Austrii oraz Hiszpanii. W sumie w wyścigu wystartowało blisko sześćdziesięciu zawodników. Dodajmy, że kolarstwo jest niezwykle popularnym sportem w Słowenii. To przecież z tego kraju pochodzą Tadej Pogacar czy Primož Roglič, zwycięzcy największych wyścigów i gwiazdy tej dyscypliny sportu. **(ts)**

## Podwójny złoty medalista

**S**ebastian Tejerina z Kostrzyńskiego Klubu Tenisowego kolejny raz został podwójnym złotym medalistą mistrzostw Polski do lat 14. Po wygranej w hali, tym razem nie miał sobie równych na otwartych kortach. O medale walczone na kortach KT Royal w Zielonej Górze. Tenisista z Kostrzyna zwyciężył w pięknym stylu, w drodze po tytuł tracąc zaledwie pięć gemów. Partnerem deblowym Sebastiana był Błażej Krzyśko reprezentujący Górnik Bytom. Nieco wcześniej, w Kozerkach pod Grodzkiem Mazowieckim, odbyły się mistrzostwa Polski do lat 12, w których wystąpił Antonio Tejerina. On także miał powody do radości, ponieważ wrócił z turnieju z brązowym medalem w grze podwójnej, który wywalczył w parze z Robertem Grechutą z STK Sopot. **(ts)**

# Młodzieżowy potentat ze Swarzędza

To był bardzo udany sezon dla młodych koszykarek Lidera. - Jesteśmy jednym z czterech klubów w kraju, którego drużyny wystąpiły w półfinałach mistrzostw Polski we wszystkich kategoriach wiekowych - mówi z dumą Marcin Madanowski, prezes klubu.

**P**odobnym wynikiem mogą się pochwalić tylko MUKS Poznań, AZS Górzów i GTK Gdynia, czyli prawdziwi koszykarscy potentaci, co tylko potwierdza jak doskonałą pracę wykonuje się w Swarzędzu. Najlepszy wynik w zakończonym nie tak dawno sezonie osiągnęły kadetki z rocznika 2009/10, które zajęły siódme miejsce w Polsce. To o tyle znakomity wynik, że już sam awans do turnieju finałowego podopiecznych

trenerów Andrzeja Śniadka i Marcina Madanowskiego był ogromnym sukcesem zawodniczek i klubu. - Nikt przed sezonem nie typował takiego wyniku, ponieważ 80 procent naszego zespołu była o rok młodsza od rywalki. Dlatego traktujemy ten rezultat jako spore osiągnięcie. Co też warto podkreślić, grę naszego młodego zespołu chwaliło wielu trenerów z innych koszykarskich ośrodków - zapewnia prezes.



FOT. LIDER FACEBOOK

O medale walczyły również juniorki Lidera. Turniej finałowy 17-latek odbył się w Poznaniu. I w tym przypadku można mówić o bardzo dobrym wyniku. - Dla prowadzonych przez trenera Tomasza Eicherta zawodniczek już sam awans do ścisłego finału

był bardzo dużym sukcesem. Dziewczyny przez cały sezon rywalizowały w Centralnej Lidze Juniorek i był to dla nich fantastyczny poligon doświadczalny. Na pierwszym turnieju odbyły się odściany, przegrywając wysoko cztery mecze, ale potem

było już dużo lepiej. Ostatecznie dziewczyny zajęły drugie miejsce w Wielkopolsce, potem pewnie wygrały ćwierćfinał w Siechnicach, a następnie sensacyjnie zwyciężyły w półfinale w Gdyni - opowiada Marcin Madanowski. W decydującej rozgrywce juniorki Lidera musiały już uznać wyższość rywalki, ale w niczym to nie umniejsza ich wyniku.

Bardzo dobry sezon jest również za młodziczkami starszymi z rocznika 2011/12. W tym przypadku młode swarzędzanki zakończyły rywalizację na półfinale mistrzostw Polski, gdzie od awansu dzieliło ich naprawdę niewiele. - Podopieczne trener Marty Urba-

niak w ostatnich miesiącach zrobili ogromny postęp. Dziewczyny nie były żadnym faworytem nawet w województwie. W lidze z miesiąca na miesiąc grały coraz lepiej - przypomina prezes Marcin Madanowski. Klub ze Swarzędza w Wielkopolsce jest zresztą prawdziwym potentatem. - Z siedmiu młodzieżowych kategorii aż w sześciu Lider Biofarm znalazł się na podium. Jest to najlepszy wynik ze wszystkich żeńskich klubów w regionie i pierwszy taki wynik naszego klubu w historii. To pokazuje jak dobrą pracę wykonują trenerzy i jak zdolna młodzież u nas trenuje - podsumowuje Marcin Madanowski.

**Tomasz Sikorski**